



Raport 2022

Fabryka Cudów

Spis treści

Kim jesteśmy	6
Jednostki Gajusza	8
Wyjątkowość działań	9
Jak pomagamy	10
Ludzie Gajusza	18
Pracownicy	21
Wolontariusze	21
Gajuszątka	22
Historie Gajuszątek	24
Liczba Gajuszątek	28
Koszty działalności jednostek Gajusza	30
Koszty Opieki nad Książętami i Cukinkami	31
Skarbiec Gajusza	32
Przychody z działalności	34
Źródła przychodów	35
Firmy z sercem	36
Bywa o nas głośno	38
Nagrody i media	40
Ludzie piszą...	41
Gajusz in spe czyli co przed nami	42

*Cena jest tym,
co płacisz.
Wartość to to,
co otrzymujesz.*



**Zatrudniamy
najlepszych
specjalistów, bo to
gwarancja, że damy
radę pomóc naszym
małym i dużym
podopiecznym.**

Fabryka Cudów

Trzydniowa dziewczynka, nastoletnia mama, gwałt, zrozpaczona rodzina, szpital, sąd. Żeby pomóc, **potrzebnych było dwóch doświadczonych psychoterapeutów, prawnik, pracownik socjalny.** Wstępne poukładanie wszystkiego zajęło im trzy miesiące, a plan dalszych działań został opracowany na rok.

Wojna wybuchła, jak to wojna, nagle. W naszym lokalu przy ul. Żeromskiego 27 zamieszkało **pięć rodzin ukraińskich, które opiekują się dziećmi chorymi onkologicznie.** Nie daliśmy się ponieść emocjom. Potrzebna była rozsądna i zaplanowana w perspektywie wielu lat pomoc. Wciąż wspieramy naszych gości w usamodzielnianiu się. Koszty maleją, ale raczej wolniej niż szybciej.

Pomogliśmy 14 ukraińskim rodzinom, łącznie 48 osobom. Dwoje poważnie chorych Tulisiów nie znalazło kandydatów na rodziców adopcyjnych. **To jedna z tych ciemniejszych odston naszej rzeczywistości.** Dziecko ma być bez wad. Dla tych mniej idealnych szukamy rodzin zastępczych. Znalezienie ich to niemalże cud. **Bo w Polsce ok. 2000 chorych dzieci nie ma domu.**

Ale w Fundacji Gajusz dzieją się cuda! Czasem pomagają w tym media, także społecznościowe. Rekrutujemy kandydatów na rodziców zastępczych, przeprowadzamy wstępną weryfikację zgłoszeń, współpracujemy z instytucjami związanymi z opieką zastępczą i sądami. Armia specjalistów (psychologowie, pracownicy socjalni, prawnicy, lekarze) sprawia, że **dwoje kolejnych dzieci wychowuje się w rodzinach zastępczych.** Nie w instytucjach.

Od momentu, kiedy bobasy trafiły do domu-na-zawsze, udzielamy długofalowego wsparcia całej rodzinie. Finansujemy terapie, opiekę specjalistów, lekarzy, pracownika socjalnego. Holistyczne spojrzenie na potrzeby rodziny ma znaczący wpływ na jakość życia dziecka, które doznało ogromnej traumy: opuszczenia przez rodziców biologicznych. W trzech hospicjach otoczyliśmy opieką blisko setkę małych pacjentów.

Wszystkich podopiecznych w 2022 r. mieliśmy aż 1125. Samych dzieci. A przecież za każdym z nich stoją dorośli. To dramatyczne historie ich życia i pomocy fundacji. W każdą włożyliśmy całe nasze serca i wszystkie rozumy. Oraz... morze, a nawet ocean pieniędzy. Bo cudom czasem trzeba pomóc!

Zatrudniamy najlepszych specjalistów, bo **to gwarancja, że damy radę pomóc naszym małym i dużym podopiecznym.** Dzieci są tego warte. Wszystkie najtrudniejsze akcje 2022 zostały zakończone zgodnie z planem. Ludzkim i finansowym. Ratunek był na czas, a czas pokazał, że po raz kolejny, dzięki Wam, daliśmy radę. Cud? A może Armia Ludzi z sercem na właściwym miejscu?

PS: Mam kilka prywatnych cudów. I wdzięczność do Siły Najwyższej, że się wydarzyły. Bo nie musiały. Dlatego z całego serca i wbrew rozumowi wierzę, że zawsze są możliwe, choć wiem, że są bardzo rzadkie. Jak lamparty amurskie. Dlatego plakat z okładki, który dostaliśmy od Artczyńcy, Pana Andrzeja Pągowskiego, wydał mi się taki oczywisty. Po prostu ktoś narysował to, za co dziękuję, co czuję, w co wierzę, na co czekam. I nagle zrozumiałam, że to coś to cud. Artcud.



Tisa Ławochka Kuisthowski
prezes zarządu Fundacji Gajusz

Kim jesteśmy



Jednostki Gajusza

1998



Pomoc wolontariuszy

czyli wsparcie socjalne i prawne dla pacjentów dziecięcych oddziałów onkologicznych

2002



Oddziały onkologiczne

czyli wsparcie terapeutyczne dla dzieci walczących z nowotworem i ich rodzin

2005



Hospicjum domowe

czyli szpital na kółkach, który jest na każdy ból, strach, łzę

2012



Program Rodzeństwa

czyli wsparcie dla dzieci, które wzrastają w cieniu choroby siostry lub brata

2013



Hospicjum stacjonarne (Pałac)

czyli dom dla nieuleczalnie chorych dzieci, które nie mogą mieszkać z rodziną



Hospicjum perinatalne

czyli pomoc dla rodzin, które dowiadują się, że ich nienarodzone dziecko jest śmiertelnie chore

2016



Interwencyjny Ośrodek Preadopcyjny Tuli Luli

czyli dom dla niemowląt opuszczonych przez rodziców biologicznych

2018



Centrum Terapii i Pomocy Dziecku i Jego Rodzinie Cukinia

czyli wsparcie dla dzieci, które doznały trudnych przeżyć

2019



Program OKNO

czyli wsparcie dla dzieci po leczeniu onkologicznym oraz ich rodzin

2021



Leczymy Dzieci Rodziną

czyli rodziny zastępcze dla chorych maluchów

Wyjątkowość działań

To przede wszystkim **komplementarność i indywidualne podejście do każdego podopiecznego**. Historia naszego rozwoju jest wynikiem podążania za potrzebami dzieci. Zaczęliśmy od wspierania tych chorych onkologicznie. Po 7 latach stworzyliśmy z myślą o nich hospicjum domowe. Pod jego opiekę zaczęły trafiać dzieci z różnymi chorobami, także takimi, które pozwalają żyć przez kilka czy kilkanaście lat.

Zauważyliśmy jednak, że nie wszystkie dzieci mają warunki do chorowania w domu. Dlatego powstało hospicjum stacjonarne, w którym w przytulnych wnętrzach, otoczone troską personelu, dożywają swoich ostatnich dni.

Otwarcie w 2016 r. Tuli Luli było niejako powrotem do historii z 1997 r. Założycielka Fundacji Gajusz, Tisa Żawrocka-Kwiatkowska, poznała wówczas Paulinkę, wychowankę domu dziecka, która samotnie umierała w szpitalu. Jej śmierć dała początek idei założenia fundacji. Tuli Luli to miejsce, w którym każde niemowlę ma zapewnioną czułą opiekę, niemalże taką jak w domu. Ciężko chore Tulisie przenosimy do hospicjum stacjonarnego, by zapewnić im pomoc medyczną na najwyższym poziomie.

Kiedy przyjrzelśmy się funkcjonowaniu systemu pieczy zastępczej, uznaliśmy, że **powinno powstać miejsce, które będzie wspierało dzieci i ich opiekunów**. Dlatego w 2018 r. "wykietkowaliśmy" Cukinię. Z pomocy specjalistów korzystają tu rodziny zastępcze i adopcyjne (np. nowe rodziny Tulisów). Terapeuci wspierają także osoby, które dotknęła choroba onkologiczna dziecka.

Działamy kompleksowo i systemowo, ale w razie potrzeby również interwencyjnie i niestandardowo. Jesteśmy tak długo, jak potrzebują nas rodziny. Kontynuujemy wsparcie nawet wtedy, gdy wygasają formalne powiązania – np. po śmierci dziecka czy po zakończeniu procesu adopcyjnego. Pracujemy w rytmie Gajuszątek.

Dokładamy starań, by nasi specjaliści byli dostępni zawsze wtedy, gdy są potrzebni.



Jak pomagamy





Hospicjum domowe

To nasz szpital na kółkach. Przez cały rok, 7 dni w tygodniu, 24 godziny na dobę zespół medyczny czuwa nad matymi podopiecznymi. **Dzięki nam nie muszą chorować w szpitalu.** Są we własnych domach, wśród ukochanych osób, z ulubionym pupilem przy łóżku i znajomym widokiem za oknem.

Zasięgiem obejmujemy całe województwo łódzkie. To nie jest ogólnopolska norma. Większość hospicjów domowych dociera tylko do wybranych powiatów. Nasi medycy do matego pacjenta jadą czasem nawet dwie godziny w jedną stronę. **Rocznie pokonują ponad ćwierć miliona kilometrów (to jakby 6 razy okrążyć Ziemię!).**

Uważnie przyglądamy się sytuacji życiowej rodzin. Wspieramy nie tylko medycznie i terapeutycznie, ale także socjalnie, bo choroba dziecka zwykle skutkuje pogorszeniem się sytuacji materialnej. Wszystkim małym pacjentom dofinansowujemy leki. **W 2022 r. przeznaczaliśmy na ten cel 53 263,35 zł.** Nie musimy tego robić, ale chcemy – pomagamy, bo umiemy.

Po wybuchu wojny do naszych polskich pacjentów dołączyli ukraińscy. Czas po 24 lutego był dla lekarzy szczególnie intensywny. **Fundacja Gajusz stała się nieformalnym koordynatorem procesu umieszczania nieuleczalnie chorych ukraińskich dzieci w polskich hospicjach.** Mielśmy ku temu zasób: aż troje naszych medyków mówi biegle po rosyjsku. Do naszego hospicjum domowego przyjęliśmy czworo małych pacjentów wraz z rodzinami – łącznie 14 osób z Ukrainy. Wszystkim pomagaliśmy tak, jak tego potrzebowali: w znalezieniu mieszkania, formalnościach związanych z pobytem w Polsce czy tłumaczeniu dokumentów. W hospicjum stacjonarnym natomiast zamieszkały wraz z mamami Maria i Alisa. Tę drugą pożegnaliśmy na zawsze w czerwcu 2022 r.



Hospicjum stacjonarne

To dom dla śmiertelnie chorych dzieci. Większość z nich została opuszczona przez rodziców biologicznych. Medycyna nie potrafi uleczyć tych małych pacjentów, ale nasi lekarze i pielęgniarki robią wszystko, by nie bolało, nie było duszności, a odpowiednie zabiegi i lekarstwa zapewniły najlepszą możliwą jakość życia.

W Polsce są tylko cztery stacjonarne hospicja dziecięce: w Rzeszowie, Lublinie, Gdyni i nasze – w Łodzi. Postanowiliśmy nazywać je Pałacem, a podopiecznych Książętami. Ufamy, że takie magiczne, bajkowe podejście czyni codzienność piękniejszą i radośniejszą. Choć nie musimy, zapewniamy opiekę pozamedyczną, czyli ciocie, które zastępują mamę. Są przy maluchach 24 h/d, 7 dni w tygodniu. Ich 12-godzinne dyżury wypełnia troska i czułość. A gdy Jej Wysokość Śmierć przychodzi zabrać małą duszyczkę, trzymają za rękę, szepcząc, że wszystko będzie dobrze.

Jeśli rodzice chcą się opiekować swoim nieuleczalnie chorym maleństwem, mogą się tego u nas nauczyć. Personel instruuje, jak obsługiwać sprzęt medyczny, odsysać wydzielinę czy podawać medyczne jedzenie bezpośrednio do brzuszka. Dla mamy i taty przygotowaliśmy w Pałacu specjalny pokój z łazienką i dostępem do kuchni. Mogą u nas mieszkać tak długo, jak tego potrzebują.

A gdy już poczują się pewnie i zdecydują, że nadszedł czas wrócić do siebie, oferujemy im opiekę hospicjum domowego. Takie kompleksowe podejście to dla rodziny pewność, że w tym trudnym czasie nie są sami. W 2022 r. dzięki współdziałaniu firm Budomał, PGI OZE oraz Progressivo dach nad głową Gajuszątek został wymieniony. Jest piękny, ekologiczny (dzięki fotowoltaice), a przede wszystkim bezpieczny! Dziękujemy również Darczyńcom (było ich ponad 17 tysięcy!), którzy dożyli swoją cegietkę, łącznie ofiarowując 460 919,37 zł.



Hospicjum perinatalne

To idea opieki nad rodziną, która jeszcze w trakcie ciąży dowiedziata się, że ich dziecko jest nieuleczalnie chore. Że być może nie dożyje porodu. Albo będzie żyło przez parę minut, godzin, dni.

Zapewniamy konsultacje lekarskie, wsparcie psychologiczne i duchowe (również Chrzest Święty, jeśli taka jest wola rodziny). Organizujemy sesje zdjęciowe podczas porodu czy miniaturowe ubranka oraz pomoc koordynatora w trakcie całego procesu. **Pomagamy rodzinie przejść przez najtrudniejsze chwile w ich życiu.** Możemy kontynuować opiekę nad rodziną także po śmierci dziecka.

W 2020 r. we współpracy ze szpitalem Centrum Medyczne im. dr. L. Rydygiera w Łodzi stworzyliśmy pierwszy w Polsce pokój pożegnań. W spokojnej, bezpiecznej i pięknej przestrzeni, z dala od innych sal porodowych, przychodzą na świat nieuleczalnie chore Okruszki.

W Polsce istnieje 36 hospicjów dziecięcych: 15 domowych, 4 stacjonarne, 17 perinatalnych. Prowadzimy wszystkie trzy formy wsparcia. Dzięki temu możemy kompleksowo zająć się rodziną.

Jeśli pod opieką hospicjum perinatalnego przyjdzie na świat dziecko, które zostanie wypisane ze szpitala, możemy je przjąć do hospicjum stacjonarnego wraz z rodzicami. Gdy nauczą się opieki nad maleństwem, oferujemy opiekę hospicjum domowego, by te ulotne chwile spędzali u siebie. Wśród najbliższych osób, w pokoiku całymi tygodniami szykowanym dla maleństwa i z pluszakami, które wybrał starszy braciszek.



Program Rodzeństwa

Od 2012 r. prowadzimy Program Rodzeństwa, czyli wsparcie dla sióstr i braci dzieci ciężko oraz nieuleczalnie chorych. To działania absolutnie wyjątkowe w skali kraju. Zapewniamy kompleksową pomoc (psychologiczną, materialną) i mnóstwo wspianych wrażeń.

Choroba dziecka zmienia rzeczywistość... Przeważnie jedno z rodziców musi zrezygnować z pracy. Pogarsza się sytuacja materialna, pojawia się stres, a dom zamienia się w szpital.

Potrzeby zdrowego rodzeństwa, choć rodzina wcale tego nie chce, zostają odsunięte na dalszy plan.

Program Rodzeństwa to całoroczna pomoc. Spotykamy się dwa razy w miesiącu, w dwóch grupach wiekowych (do 13 lat i 14–18 lat). Dzieci jeżdżą na rolkach, malują obrazy, chodzą do kina. Każde z nich czuje się z nami wyjątkowe i ważne. Zaprzyjaźniamy się z całymi rodzinami, czasem nawet odwiedzamy je w domach. Finansujemy korepetycje i zajęcia pozaszkolne, a gdy młody dorosły potrzebuje zrobić prawo jazdy – także pomożemy.

W wakacje zabieramy dzieci na kolonie. Dla niektórych to jedyny letni wyjazd. Odwiedzamy piękne miejsca. Wypełniamy czas beztroską zabawą, mnóstwem atrakcji i wypoczynkiem.

Dzięki Programowi Rodzeństwa dzieci odzyskują radość, otrzymują niezbędną, dodatkową uwagę dorosłych. Ich problemy stają się tak samo ważne, jak chorego brata lub siostry.





Interwencyjny Ośrodek Preadopcyjny Tuli Luli

Angażujemy się w system pieczy zastępczej. Co to oznacza? Prowadzimy **Interwencyjny Ośrodek Preadopcyjny Tuli Luli**. To wyjątkowe miejsce – w Polsce są zaledwie dwa takie ośrodki. **Trafiają do nas niemowlęta opuszczone przez rodziców biologicznych**. Dbamy, by miały opiekę taką jak w domu. Każdym z nich zajmują się cały czas te same 3 opiekunki.

W Tuli Luli jest czułość, bezpieczne ramiona wykwalifikowanych opiekunek, psycholog, prawnik, pracownik socjalny, fizjoterapeuci, dietetyk, wolontariusze i ich otwarte serca. **Maluszki śpią w pięknie urządzonych, domowych pokojach, pełnych barw, miękkich tkanin i zabawek**. Nawet gabinet zabiegowy i sala rehabilitacyjna wyglądają przytulnie, a nie szpitalnie. Dbając o domowy charakter ośrodka, w ciągu dnia zabieramy Tulisie do bawialni, na taras lub na spacer do parku.

Dla nas sukces oznacza szczęście dziecka. Największy powód do radości daje ponowne połączenie maluszka z rodziną biologiczną. Do końca 2022 r. **aż 11 ze 163 Tulisioń wróciło do mamy**. Wspólnie pokonaliśmy kryzys, podaliśmy pomocną dłoń oraz ofiarowaliśmy zrozumienie i empatię specjalistom, którzy nie oceniają. Pozostałe niemowlęta znalazły nowy dom w rodzinach adopcyjnych (106) oraz zastępczych (25). **Żaden nasz mały podopieczny nie został przekazany do placówki**.

Prowadzenie Interwencyjnego Ośrodka Preadopcyjnego "Tuli-Luli" jest zadaniem zleconym przez Województwo Łódzkie.



To, co robi Fundacja Gajusz – podejmuje rozmowy z rodzicami biologicznymi, by zmienili decyzję o przekazaniu dziecka do adopcji – jest działaniem wyjątkowym w skali kraju. A na przykład w USA to standard.

Najpierw powinno się sprawdzać, czy to decyzja ostateczna, a nie spowodowana depresją poporodową czy uwikłaniami rodzinnymi. Takie działania można porównać do chronienia dzieci przed bardzo poważnym wypadkiem, a może nawet wojną. Bo zerwanie więzi z biologiczną matką pozostawia blizny, które nie znikną. Prawdopodobnie większości takich decyzji nie da się odwrócić. Ale warto próbować zawsze, bo: "Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat".

W sierpniu 2022 r. świętowaliśmy setną adopcję Tulisia. Łącznie do tego czasu mieliśmy pod opieką 156 niemowląt. Tym jubileuszowym szczęściarzem był 10-miesięczny chłopczyk. Na adopcję czekał w ramionach cioci niemal 9 miesięcy. O tym wyjątkowym wydarzeniu było głośno!



Leczmy Dzieci Rodziną

Prowadzimy kampanię **Leczmy Dzieci Rodziną**, której celem jest **znajdowanie rodzin zastępczych dla chorych dzieci opuszczonych przez rodziców biologicznych**. Nowy dom dzięki naszym staraniom zyskało aż 6 Książąt, a jedna Księżniczka i jeden Książę zostali nawet adoptowani! To odmieniło ich życie. Rozkwitli, bo prawdziwa miłość potrafi zdziałać cuda. Dwoje z nich już odeszło, ale swoje ostatnie chwile spędzili w najczulszych ramionach.

Rodzin zastępczych potrzebują także Tulisie. Co trzeci boryka się z problemami zdrowotnymi, takimi jak wady genetyczne i neurologiczne czy zespół Downa. **To „dzieci z końca kolejki”, które nie mają szans na rodzinę adopcyjną**. A przecież tak samo, a może jeszcze bardziej, potrzebują domu i bezpieczeństwa. Nie tracimy nadziei i szukamy dla nich nowych rodziców. Bo piękno i miłość są w oku patrzącego.

Około 30 000 polskich dzieci wychowuje się w instytucjach: 17 100 – domy dziecka, 9900 – placówki oświatowe (młodzieżowe ośrodki socjoterapii, młodzieżowe ośrodki wychowawcze), 2190 – domy pomocy społecznej, 840 – ośrodki medyczne (hospicja i zakłady opieki leczniczej)

Ponad 2000 z nich to dzieci chore, nie mające przy sobie rodziny. Większość mogłaby być w domu. **Są w placówkach, ponieważ brakuje rodzin zastępczych, które chcą wychować właśnie te najbardziej niechciane maluchy**. Cierpią zatem nie tylko przez swoją chorobę, ale także z powodu samotności. Nawet najlepsza placówka nie jest w stanie zapewnić indywidualnej opieki. Dzieckiem zajmuje się tam wielu dorosłych, ale żaden z nich nie jest tym jedynym. Nie ma zatem możliwości zbudowania prawdziwych, rodzinnych więzi.

Mimo tego zwykle nikt dla nich nie szuka rodzin. Te dzieci zniknęły z rejestrów pieczy zastępczej. Przekazano je do placówek medycznych i opiekuńczych, uznając sprawę za zakończoną. Aby móc realnie wpływać na poprawę jakości życia dzieci wychowujących się poza rodziną biologiczną, ściśle współpracujemy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Łodzi. Zapewniamy m.in. pomoc prawną czy socjalną. Wspieramy w sprawach o odzyskanie praw rodzicielskich, dbamy o nierozdzielanie rodzeństw (a nawet o ich ponowne połączenie), które trafiają do domów dziecka czy rodzin zastępczych.

Wytapujemy „dziury” systemowe, przekraczamy granice, ujawniamy absurdy. Wspólnie i ponad podziałami wyleczymy dzieci rodziną i miłością!



Centrum Terapii i Pomocy Dziecku i Jego Rodzinie Cukinia

Zapewniamy tu wsparcie terapeutyczne dzieciom i ich rodzinom/opiekunom. Znacząca część pacjentów Cukinii (ok. 20%) to wychowankowie domów dziecka i rodzin zastępczych. Doświadczyli ogromnej traumy – opuszczenia przez rodziców biologicznych. Niektóre dzieci były maltretowane, molestowane, bite, gwałcone, widziały za dużo: przemoc, krew, pornografię. Inne zmagają się z mniej dramatycznymi, ale także bolesnymi doświadczeniami: tęsknotą, poczuciem wyobcowania, samotnie przepłakany nocami...

W Łodzi ponad 1800 dzieci wychowuje się poza rodziną biologiczną, z tego prawie 400 w placówkach. **Jedno na 70 łódzkich dzieci jest lub było w pieczy zastępczej.** Mają poczucie, że życie jest niesprawiedliwe, a świat okrutny i niebezpieczny. Bez profesjonalnego wsparcia trudno będzie im wejść w dorosłość, zbudować własną rodzinę, być szczęśliwym człowiekiem. Te dzieci błagają o pomoc, choć nie zawsze umieją to wyrazić słowami. Czasami są agresywne, innym razem zastygają, jakby chowając się w skorupie.

W poradeniu sobie z bolesną przeszłością powinni pomóc opiekunowie, ale czasami nie wiedzą, jak to zrobić. Dlatego nasza Cukinia wspiera również ich – dorosłych. Terapeuci podpowiadają, jakich używać słów, jakie bajki czytać. O czym i jak rozmawiać, a o czym na razie milczeć.

Z dziećmi i ich opiekunami pracują specjaliści: psycholodzy, pedagodzy, psychiatra, logopedzi, fizjoterapeuci, a nawet hipoterapeuci. Wsparcie musi być kompleksowe i wielowymiarowe – tylko takie podejście daje szansę na sukces. Dbamy także o jakość świadczonych usług. Wszystkie konsultacje trwają pełną godzinę, a czasem nawet półtorej. **Wysokie standardy pomocy to dla nas kluczowa wartość.**

Część działań dofinansowywana jest przez Miasto Łódź i NFZ, ale nie przerywamy wsparcia, gdy dotacje się kończą. Wówczas z pomocą przychodzą Darczyńcy. **Ciągłość terapii jest niezwykle istotna – jej ustanie może zniweczyć wielomiesięczną pracę i stać się dodatkową traumą dla małych podopiecznych.**



Oddziały onkologiczne

Od 1998 r. pomagamy dzieciom chorym onkologicznie. Nasi wolontariusze i pracownicy codziennie wspierają małych pacjentów łódzkiego szpitala przy ulicy Spornej. Na oddziałach onkologicznych codziennie toczy się bitwa o życie. Szanse na zwycięstwo są ogromne – ponad 70% pacjentów wygrywa.

Ale bywa, że pobyt w szpitalu trwa wiele miesięcy, a nawet lat. Dlatego zatrudniamy psychologów, którzy codziennie nieodpłatnie udzielają wsparcia. Prowadzimy zajęcia edukacyjne, arteterapeutyczne i rozwijające pasje. Bo dzieciństwo trwa tu i teraz!

Dbamy o dobre samopoczucie małych pacjentów i ich rodzin. Podnosimy na duchu i wypełniamy czas ciekawymi przeżyciami, bo nuda potrafi bardziej doskwierać niż choroba. Podpowiadamy i edukujemy. W 2022 r. opracowaliśmy poradnik do rodzin i przyjaciół dzieci chorych onkologicznie pt. "O! Choroba". Psychoonkolog Bogna Kędzierska, która współpracuje z nami od ponad 20 lat, w październiku poprowadziła webinar "Niezwyczajne obecności", opowiadając o tym, jak ważne, ale jednocześnie trudne jest towarzyszenie Onkobohaterom.

Każdej rodzinie pomagamy w zindywidualizowany sposób. Nie mamy schematów postępowania – podążamy za ich wyjątkowymi potrzebami. Niektórzy potrzebują porad prawnych, inni pomocy przy dojazdach na badania, a jeszcze inni wsparcia materialnego. Rocznie przeznaczamy na ten cel ponad 160 000 zł.

Spełniamy marzenia nie tylko od święta – także bez okazji. **Każdy prezent, tort czy inna niespodzianka zawsze są dostosowane do marzeń konkretnego pacjenta.** Znamy je i urzeczywistniamy z ogromnym zapałem. Dominik jest sparaliżowany i od wielu miesięcy mieszka w izolatce szpitalnej. Poprosił o konsolę, bo granie to jedyna dostępna dla niego rozrywka. Daniel bardzo chciał poznać piłkarzy Widzewa. Zorganizowaliśmy spotkanie. Chłopak zmarł krótko po nim.

Po wybuchu wojny zmienił się zakres naszej pomocy również na dziecięcej onkologii. Prof. Wojciech Młynarski, kierownik Kliniki Pediatrii, Onkologii, Hematologii i Diabetologii Centralnego Szpitala Klinicznego w Łodzi, z którym współpracujemy, zajmował się koordynacją transferu pacjentów, rozdysponowaniem ich po ośrodkach w całym kraju.

Dlatego niezwłocznie zareagowaliśmy na jego prośbę o **znalezienie mieszkań i wsparcie socjalne ukraińskich rodzin,** bo chore dzieci przyjeżdżały najczęściej z mamą, rodzeństwem, czasem babciami i dalszymi krewnymi. Szczególnie intensywne były pierwsze tygodnie: szykowanie mieszkań (nowe meble, pościel, wyposażenie kuchni), wspieranie gości w formalnościach i dbanie o ich dobrostan emocjonalny, bo od teraz do choroby ich dziecka doszła wojna. W naszym lokalu przy ul. Żeromskiego gościliśmy łącznie 7 rodzin (21 osób).



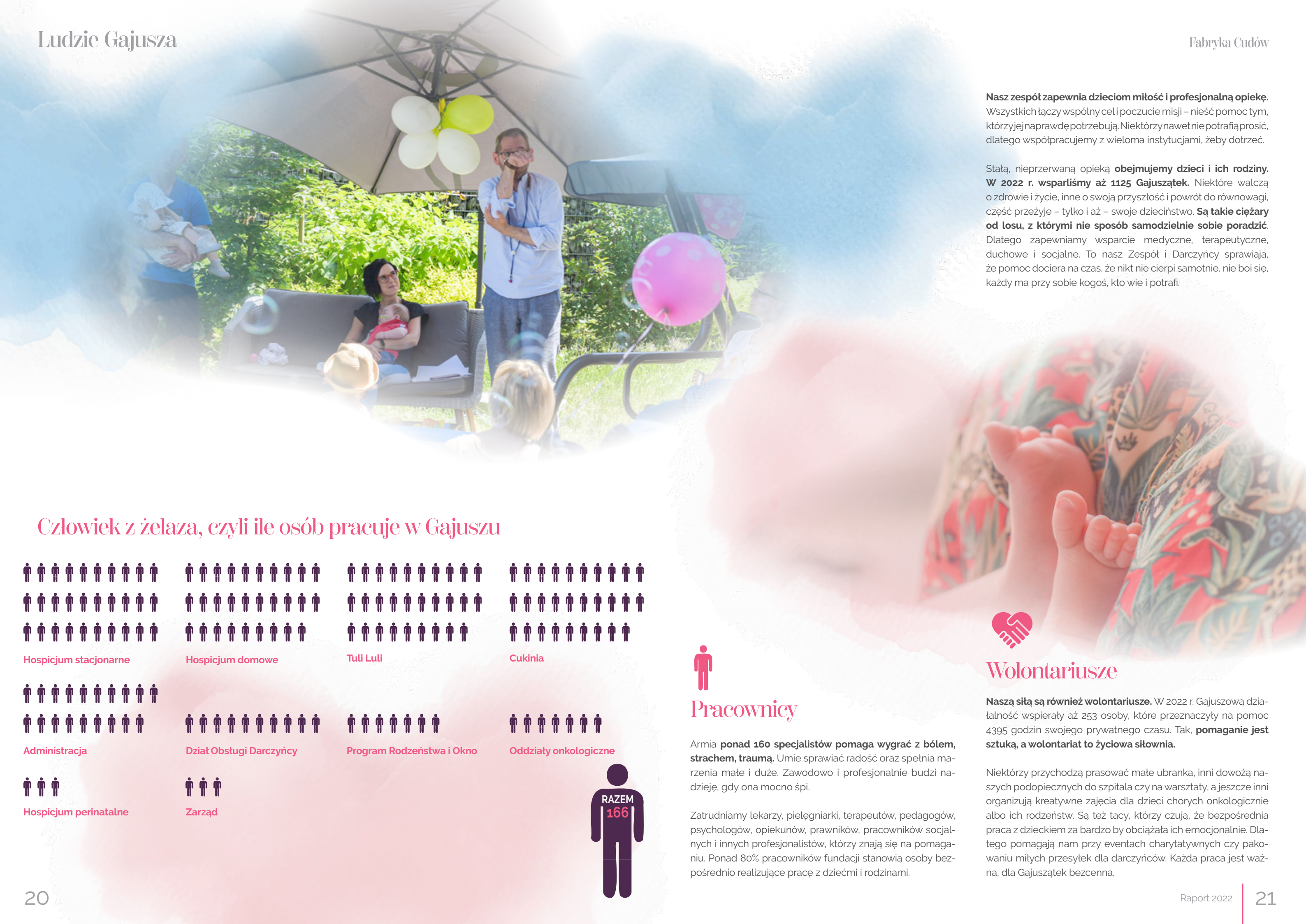
Program OKNO

To wsparcie dzieci, które pokonały raka, które pokonały raka. Zwalczenie nowotworu to dopiero pierwszy krok do zwykłego życia. Zwykle wypisanie małego pacjenta ze szpitala oznacza zakończenie wsparcia psychologicznego. Rodziny same muszą zadbać o powrót dziecka do grupy rówieśniczej i odbudowanie zerwanych więzi społecznych. Samodzielnie przychodzi im zmierzyć się z lękami, nadopiekuńczością i skutkami długotrwałego stresu. **Wiele dzieci nie może wrócić do szkoły, korzysta z nauczania indywidualnego.** Mają zatem ograniczony kontakt z rówieśnikami. To pogłębia poczucie izolacji i naraża na społeczne wykluczenie.

Otaczamy więc opieką rodziny, które potrzebują wsparcia w powrocie do życia sprzed przerażającej diagnozy. Spotykamy się regularnie, by rozmawiać o emocjach, uczyć się rozładowywać stres, budować relacje, wspierać w powrocie do zwyczajnego życia i społeczności. **To program unikatowy i pionierski w skali kraju.** Z każdym kolejnym rokiem utwierdzamy się w przekonaniu, że jest niezwykle potrzebny. Choroba na zawsze zmieniła życie niektórych naszych podopiecznych – odebrała wzrok, możliwość czytania czy przyjaciół. Ufamy, że dzięki wsparciu naszych specjalistów będzie im łatwiej poradzić sobie z tymi stratami.

Ludzie Gajusza





Nasz zespół zapewnia dzieciom miłość i profesjonalną opiekę. Wszystkich łączy wspólny cel i poczucie misji – nieść pomoc tym, którzy jej naprawdę potrzebują. Niektórzy nawet nie potrafią prosić, dlatego współpracujemy z wieloma instytucjami, żeby dotrzeć.

Stają, nieprzerwaną opieką **obejmujemy dzieci i ich rodziny. W 2022 r. wsparliśmy aż 1125 Gajuszątek.** Niektóre walczą o zdrowie i życie, inne o swoją przyszłość i powrót do równowagi, część przeżyje – tylko i aż – swoje dzieciństwo. **Są takie ciężary od losu, z którymi nie sposób samodzielnie sobie poradzić.** Dlatego zapewniamy wsparcie medyczne, terapeutyczne, duchowe i socjalne. To nasz Zespół i Darczyńcy sprawiają, że pomoc dociera na czas, że nikt nie cierpi samotnie, nie boi się, każdy ma przy sobie kogoś, kto wie i potrafi.

Człowiek z żelaza, czyli ile osób pracuje w Gajuszu



Pracownicy

Armia **ponad 160 specjalistów pomaga wygrać z bólem, strachem, traumą.** Umie sprawiać radość oraz spełnia marzenia małe i duże. Zawodowo i profesjonalnie budzi nadzieję, gdy ona mocno śpi.

Zatrudniamy lekarzy, pielęgniarki, terapeutów, pedagogów, psychologów, opiekunów, prawników, pracowników socjalnych i innych profesjonalistów, którzy znają się na pomaganiu. Ponad 80% pracowników fundacji stanowią osoby bezpośrednio realizujące pracę z dziećmi i rodzinami.



Wolontariusze

Naszą siłą są również **wolontariusze.** W 2022 r. Gajuszową działalność wspierały aż 253 osoby, które przeznaczyły na pomoc 4395 godzin swojego prywatnego czasu. Tak, **pomaganie jest sztuką, a wolontariat to życiowa siłownia.**

Niektórzy przychodzą prasować małe ubranka, inni dowożą naszych podopiecznych do szpitala czy na warsztaty, a jeszcze inni organizują kreatywne zajęcia dla dzieci chorych onkologicznie albo ich rodzeństw. Są też tacy, którzy czują, że bezpośrednia praca z dzieckiem za bardzo by obciążała ich emocjonalnie. Dlatego pomagają nam przy eventach charytatywnych czy pakowaniu miłych przesyłek dla darczyńców. Każda praca jest ważna, dla Gajuszątek bezcenna.



Gajuszatka



Historie Gajuszatek



Księżę Arturek

Dwa razy w miesiącu lądowaliśmy z Arturem w szpitalu, więc staliśmy się gośćmi we własnym domu. Starszy brat, 2-letni Rysiu, coraz więcej czasu spędzał z moimi teściami. **Naszą codziennością stała się walka o życie Artura.** Miał 2,5 miesiąca, gdy po kolejnym leku przestał się uśmiechać. I 4 miesiące, gdy wymusiłam badania genetyczne. Wykryły dwie mutacje genów. Jedna z nich powoduje zespół Retta. Dla chłopców jest jak wyrok. **Genetyk szczerze wyznał, że to jak wygrana „szóstka” w totolotka,** tyle że w kategorii „nieszczęśliwy traf”.

Nasze życie stało się w tragedię. Arturek potrafił krzyczeć w niebogłosy godzinami. Sąsiedzi wielokrotnie grozili, że wezwą policję. **Nasz pokój zmienił się w miniszpital** z koncentratorem tlenu, ssakiem i pompą żywieniową.

Któregoś dnia Artur przestał przyjmować jedzenie. Na SOR-ze usłyszałam: „Po co tu pani z tym truchtem przyjechała?”. Lekarze testowali na nim sondy do żołądka, dwunastnicy, a później operacje, przetoki i stomie. Arturek miał już 1,5 roku, a ważył zaledwie 7 kg. **Po kolejnej hospitalizacji pomyśleliśmy o hospicjum stacjonarnym.** Zrozumieliśmy, że nasza rodzina się rozpadnie, jeśli będziemy tak dalej żyć. Trafiłam na Fundację Gajusz. Przeczytałam wiele opinii i od razu miałam pewność, że to nie jest szpitalny oddział. A ja chciałam znaleźć właśnie takie miejsce, gdzie dziecko nie przebiera się jak worka kartofli.

Do Łodzi przywiozła nas karetka. **To była podróż pełna nadziei, a jednocześnie najbardziej przerażająca ze wszystkich w życiu.** Dziesiątki obaw i niepewności. A na miejscu przywitały nas uśmiechnięte panie z proporcami „Witaj, Arturku!”. Wspomina Mama Arturka.

Tosia w pierwszym dniu wojny

W Polsce mieszkam z mamą od czterech lat. **Z powodu choroby nowotworowej trafiłam pod opiekę Fundacji Gajusz.** Rok temu zmarł dziadek, więc sprowadziłyśmy i babcię.

W ferie 2022 r. pojechałam odwiedzić koleżankę w obwodzie chmielnickim, niedaleko Żytomierza w Ukrainie. 24 lutego o 4.00 rano miałam jechać do Starokonstantynowa. Ale wyjazd został przełożony na 6.00. **Palec Boży, bo od ok. 4.00 w całym kraju, w tym właśnie mieście zaczęły się bombardowania.**

Tego ranka zaspana przyszłam do kuchni. Telewizor był włączony. Nie wierzyłam w to, co widzę. Obudziłam koleżankę. „Alina, wojna się zaczęła” – nie sądziłam, że kiedykolwiek to powiem. Przyjaciel z Kijowa pisał: „Uciekaj”. **Pomyślałam: wszystko się wali.** Wzięłam taksówkę, by podwieźć mnie na dworzec. Na miejscu okazało się, że nie ma co liczyć na miejsce. Wróciłam zapłakana. Tata Aliny odwiózł nas, jej braci,

mamę i babcię do miejscowości Sądowa Wisznia niedaleko granicy. Kolejka do przejścia ciągnęła się kilometrami przez lasy i pola. Czekałyśmy na mrozie dwa dni i zrezygnowałyśmy. W cerkwi spotkałyśmy panią, która zgodziła się nas przenocować. **Bałam się, że już nigdy nie zobaczę mamy.** A ona dzwoniła i mówiła: „Tak bardzo chcę Cię przytulić, córeczko”. Tylko dzięki temu się nie załamalam.

W końcu przyszła informacja, że jadą po nas wolontariusze Gajusza. Jestem taka wdzięczna panu Szymonowi i panu Pawłowi, że po nas przyjechali. Wyrośliśmy w przekonaniu, że Rosjanie to nasi bracia. To nie jest prawda.

Polacy to nasza prawdziwa rodzina.





Nadia znaczy nadzieja

Ania miała wtedy trochę ponad 19 lat. **Niespełna dwuletni synek, kolejny przemocowy partner, przeszłość w rodzinach zastępczych i kolejnych bidulach.** Była drugi raz w nieplanowanej ciąży.

Osiem miesięcy przed jej narodzinami zagubiona mama rozważała aborcję w Czechach. Kiedy od prezes Fundacji Gajusz usłyszała stanowcze NIE, wyglądała, jakby poczuła ulgę. **Zaczęła robić plan na pozostawienie dziecka w naszym ośrodku adopcyjnym Tuli Luli.** Pracowała nad nim z fundacyjną psycholog. Ogarnianie formalności nie było problemem. Ale wszystko to prowadziło do rozstania matki z dzieckiem. Na zawsze

Nadia przyszła na świat w niedzielę o 17.52. 3780 gramów, 56 centymetrów i 10 punktów w skali Apgar. Była, jak to noworodek, zmęczona, na początku trochę sina, cała w mazi i krwi. Głośno krzyczała. Po chwili przyssała się do lewej piersi swojej mamy.

Po około godzinie Ania została sama. Wszystko przemyślała. **Wiedziała, że musi, że powinna oddać dziecko.** Ale tak było tylko na rozum. Po pięciu dniach wyszłochata w telefon: – Chcę dziecko z powrotem, nie mogę bez niej żyć.

Pomogliśmy na nowo zorganizować życie tej trójki. Niemowlęca wyprawka, wózek, urządzenie pokoiku. Dzięki Miastu Łódź wydarzył się cud. Mieszkanie! I choć nieduże, to ma ponad dwa razy więcej metrów kwadratowych niż zagrzybiona kłitka, w której dotychczas mieszkali

Czy Ania poradzi sobie z dziećmi, domowym budżetem, chaosem w kawalerce, z samotnością i brakiem rodziny, która mogłaby ją wesprzeć? Ufamy, że tak. **Będziemy ją wspierać przez lata, bo nikt nie powinien żyć sam.** To duże pieniądze, ale przede wszystkim wysiłek, żeby pomoc była mądra.



Grześ Superbohater

Gdy zachorował, miał niespełna 1,5 roku. Lekarka, wypisując skierowanie do szpitala, stwierdziła: „Pierwszy raz coś takiego widzę. Może błąd laboratorium, może jakaś białaczka”.

Rodzinne trzęsienie ziemi. W domu został 4,5-letni Szymon, którym opiekowało się wiele osób, by rodzice mogli być przy Grzesiu. Mama w piątym miesiącu ciąży. Tata ciągle w trasie dom-praca-szpital. **Na początku był szok i czarna rozpacz.** Po chwili pojawiła się pełna mobilizacja.

103 dni w izolacji. Chemia nawet kilka razy dziennie. **Każde kolejne badanie szpiku potwierdzało, że nie jest dobrze.**

Zastanawiałam się, czy pierwszy dzień życia mojej córki nie będzie ostatnim dniem syna... Cały poród spędziłam z komórką w dłoni. **A gdy Agatka przyszła na świat, zamiast zapytać, jak dziecko, krzyczałam, żeby łapali krew pępowinową.** Liczyliśmy,

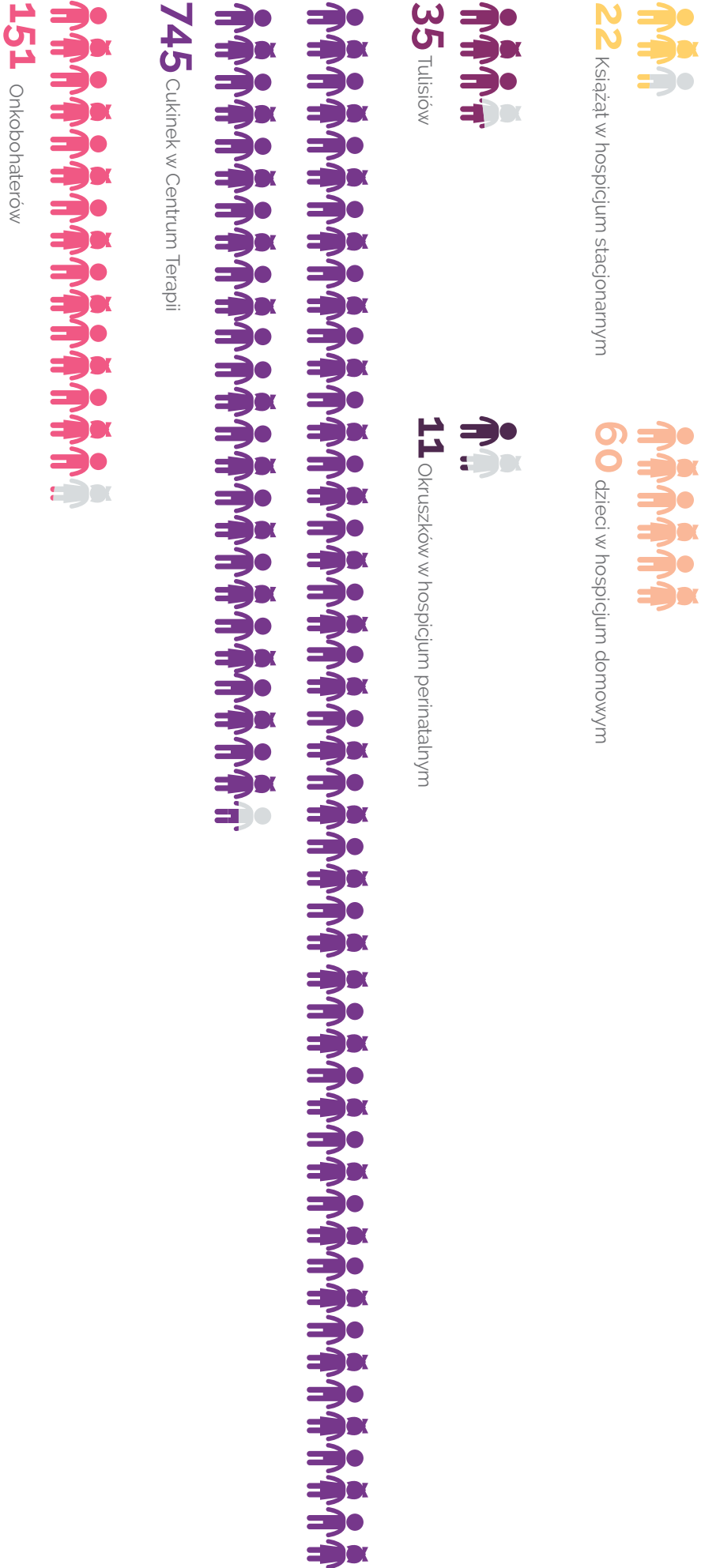
że umożliwi przeszczep, który miał uratować Grzesia – wspomina Pani Małgorzata.

Dziś chłopiec ma 8 lat, a jego walka trwała 1,5 roku. Chemioterapia wyleczyła ciało. Nie ma już raka. **Ale blizny zostały. Te niewidoczne dla oka...** Nawet na niewielkie problemy reaguje płaczem. Uczy się panować nad emocjami, cieszyć życiem. I próbuje zatątać dziurę po beztroskim dzieciństwie, które zostało przerwane.

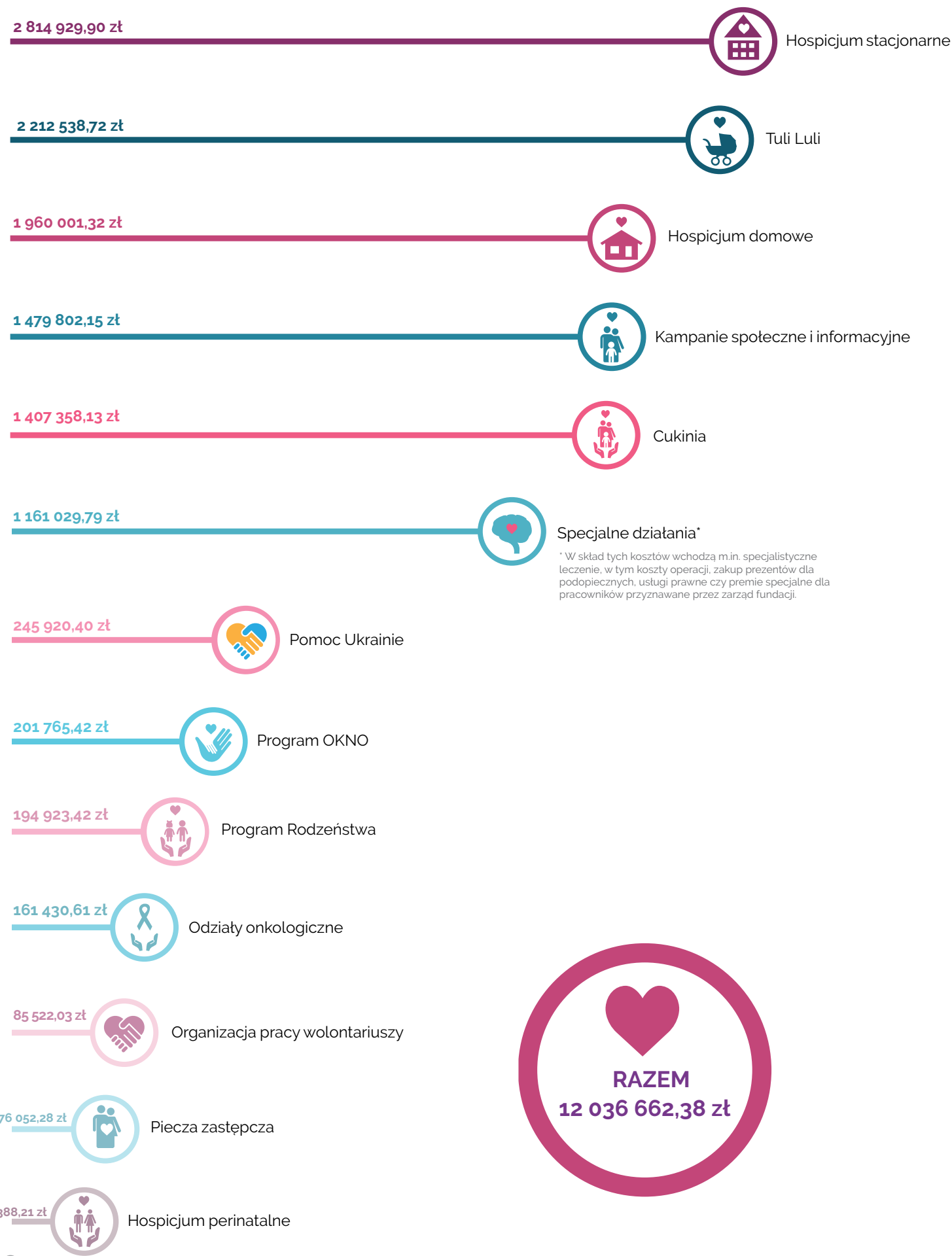
Program OKNO pomaga odzyskać równowagę po leczeniu onkologicznym. Rozwijamy pasję, bawimy się, dbamy o emocje. Tutaj nikogo nie dziwi, że ktoś stracił wzrok, nie może biegać czy drzą mu ręce. Latem wyjeżdżamy na kolonie. Dzieci są z rodzicami, ale mieszkają osobno. W bezpiecznej przestrzeni uczą się samodzielności. Towarzyszy im lekarz i psycholog. A o dobry nastrój dbają animatorzy.



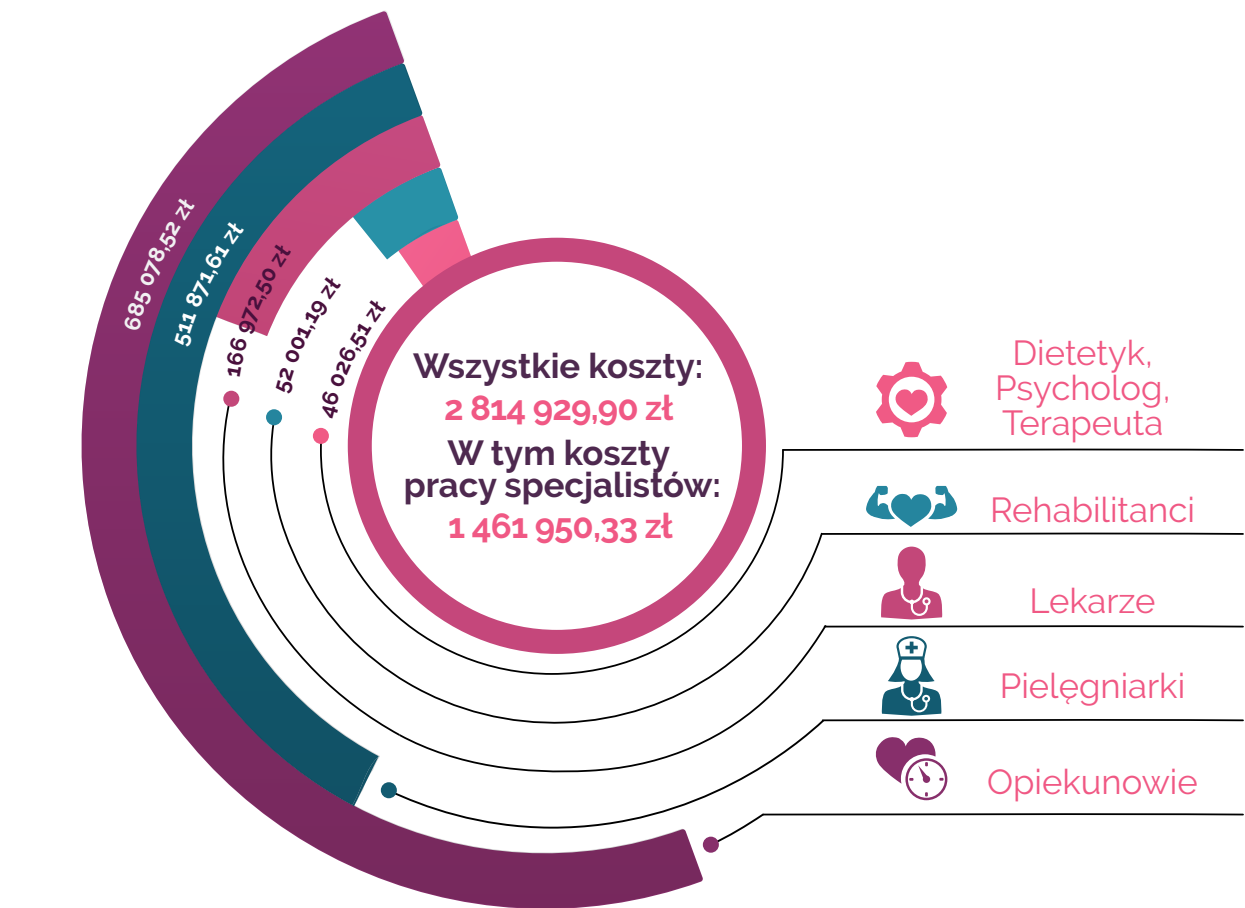
W 2022 r. zaopiekowaliśmy się 1125 Gajuszatek:



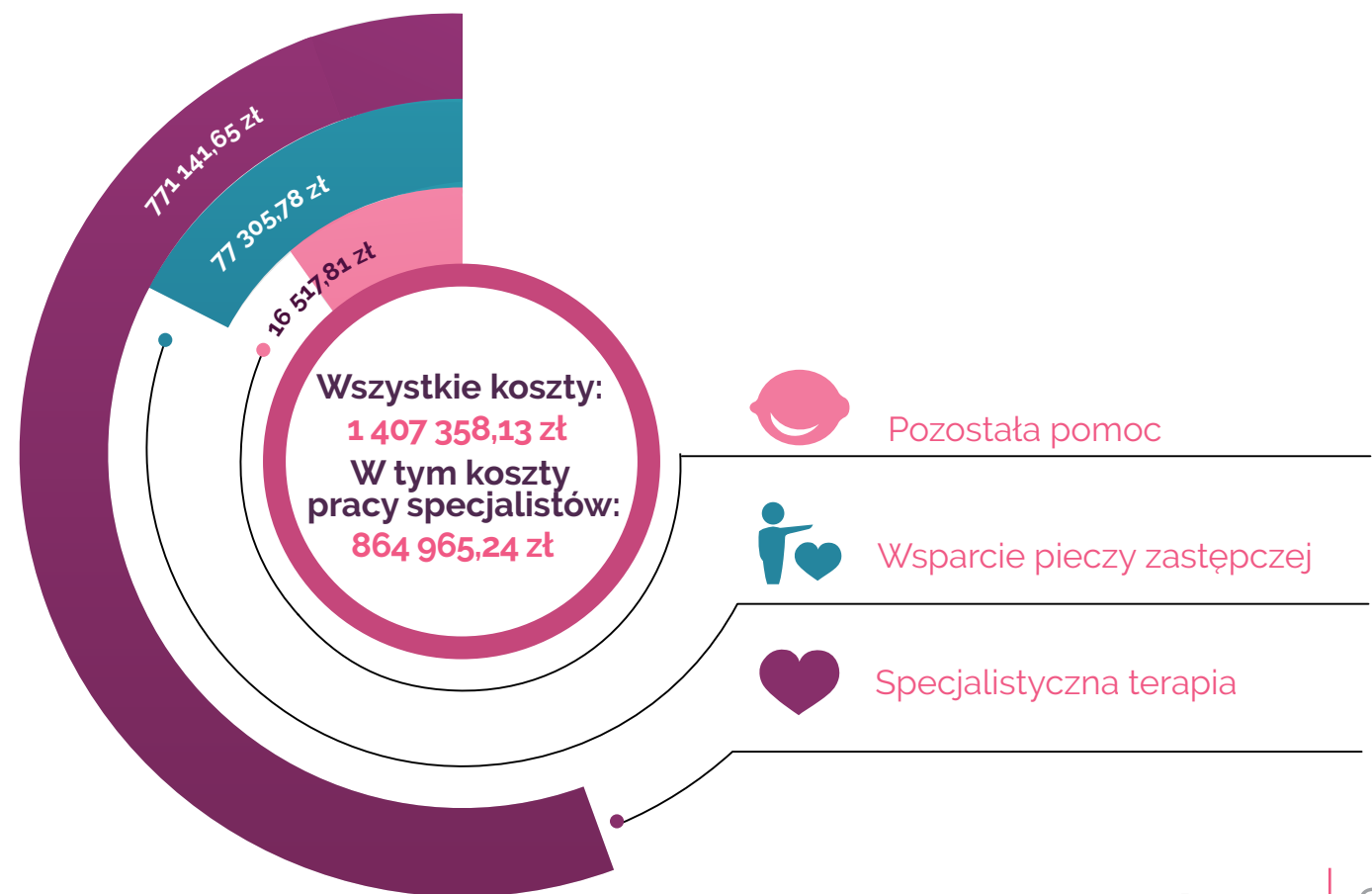
Koszty działalności jednostek Gajusza



Koszty opieki nad Książętami



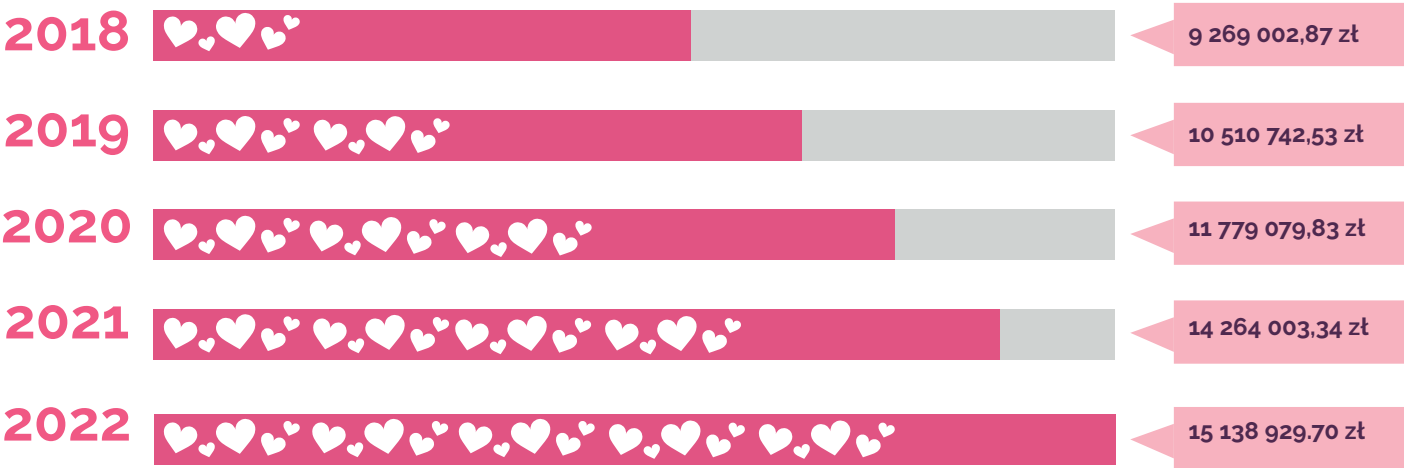
Koszty opieki nad Cukinkami



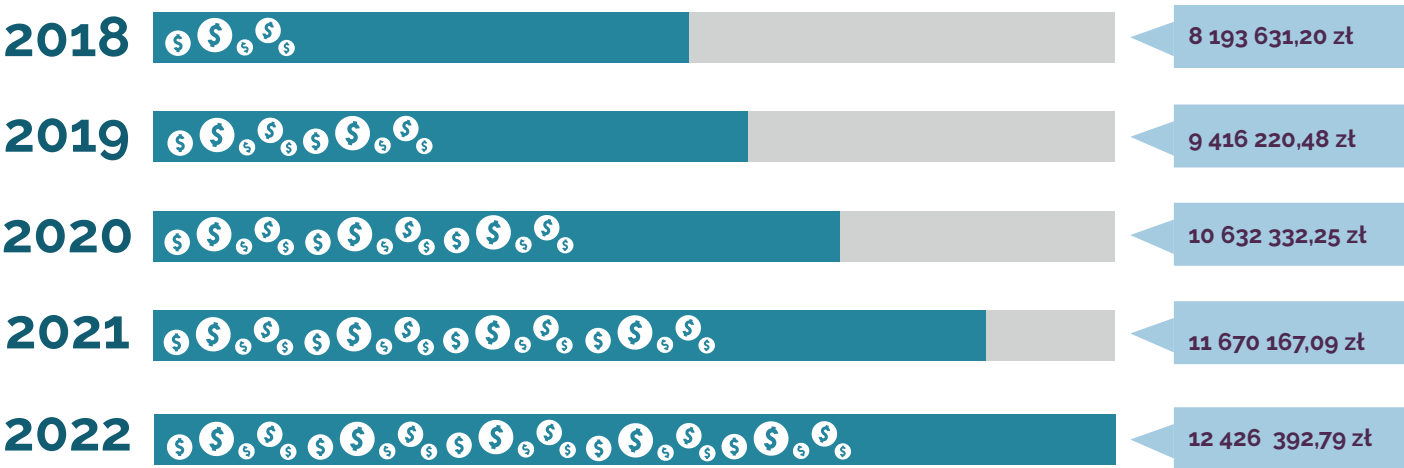
Skarbiec Gajusza



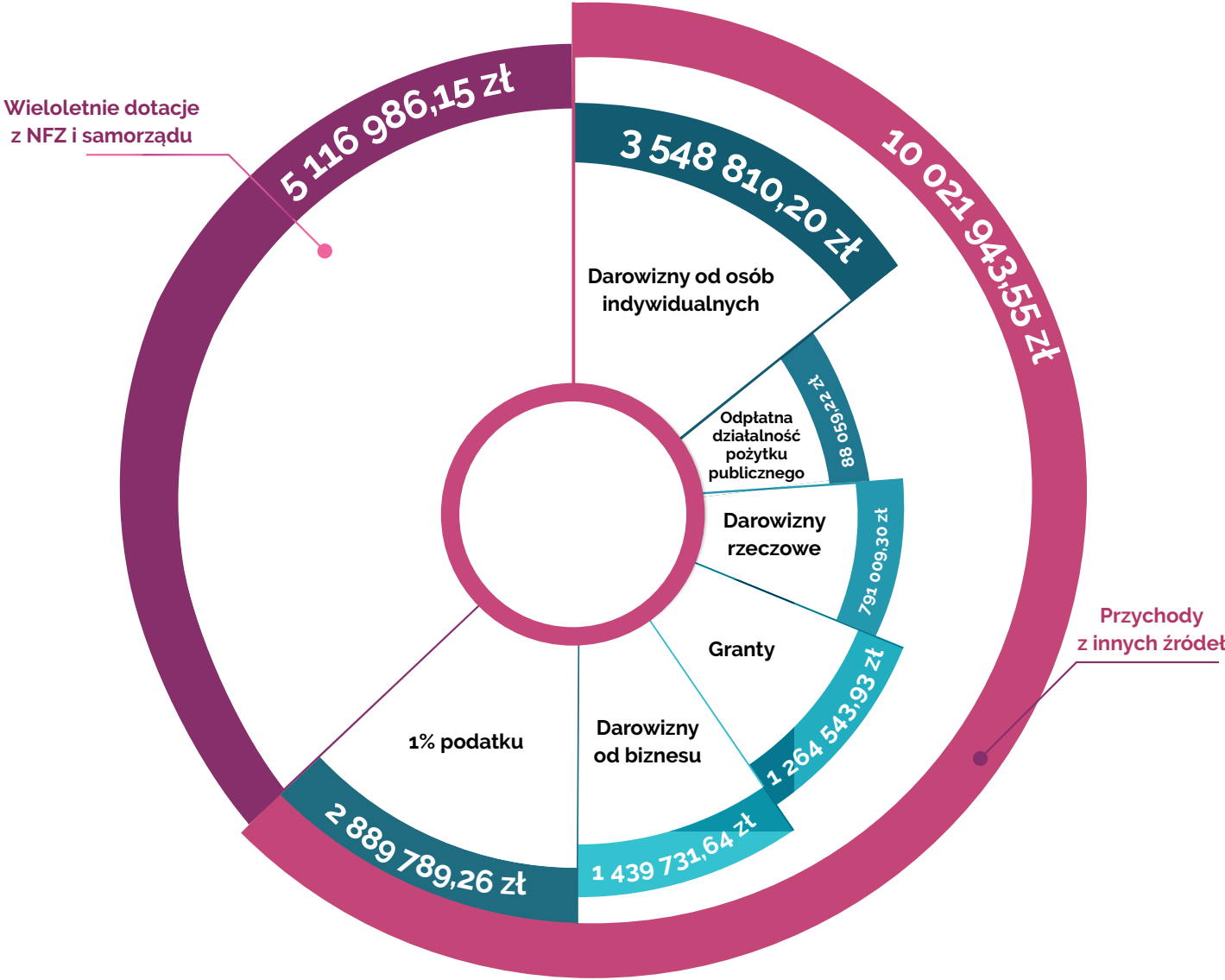
Przychody z działalności



Koszty działalności



Źródła przychodów



Firmy z sercem



W Sii wierzymy w solidarność i zaangażowanie. Dlatego z dumą wspieramy inicjatywy, które promują dobro. Z okazji 10-lecia łódzkiego oddziału zaangażowaliśmy się w pomoc Fundacji Gajusz. W Biegu Fabrykanta wystartowało 60 biegaczy z Sii na czele z naszym CEO, Gregoire Nitot. Dzięki nim oraz funduszom firmy przekazaliśmy ponad 20 tys. zł dla dzieci, które przechodzą przez trudne chwile.

Dodatkowo wspieramy Fundację w utrzymaniu i rozwoju ich kluczowej aplikacji. Zdecydowaliśmy się na te formy donacji, bo są one nie tylko fizycznym, ale i emocjonalnym wzmocnieniem dla wszystkich. Podziwiamy pracę i zaangażowanie Fundacji Gajusz!

Agnieszka Kościelecka
Regional Director Sii



Jako przedsiębiorczyni i mama trójki dzieci czuję wewnątrz obowiązek, potrzebę wspierania Fundacji, dzięki której każdego roku tak wiele dzieci ma szansę na lepsze dziś... Fundacja Gajusz, poza wymierną pomocą robi znacznie więcej: odczarowuje hospicjum jako miejsce smutne i ciemne. Fundacja celebrowała życie!

Wartościami, którymi kierujemy się, prowadząc nasze przedsiębiorstwo, są między innymi: odpowiedzialność i pomaganie. Tworzą je ludzie. Z inicjatywy naszych pracowników rozpoczęliśmy akcję „1% tak niewiele znaczy tak wiele”, dzięki której co kwartał zasilamy konto fundacji kwotą uzależnioną od naszych przychodów.

Dodatkowo organizujemy zbiórki rzeczowe, włączając do akcji przedsiębiorstwa z różnych części Polski.

Katarzyna Książkiewicz
Wiceprezes zarządu P.H. Lines Sp. z o.o.



Jako Grupa BUDOMAL angażujemy się w inicjatywy o charakterze społecznym i dobroczynnym od samego początku naszego funkcjonowania.

Czyli od 30 lat, bo firma obchodzi właśnie okrągłe urodziny.

Projekt „Dach dla Gajusza” był dla nas przedsięwzięciem wyjątkowym. Byliśmy współinicjatorem akcji i wraz z pozostałymi partnerami promowaliśmy zbiórkę środków na ten pilnie potrzebny remont fundacyjnego dachu. Przygotowywaliśmy także dokumenty projektowe i załatwialiśmy formalności, abyśmy mogli przystąpić do prac budowlanych.

W ramach współfinansowania przedsięwzięcia oddelegowaliśmy do Gajusza naszych pracowników, którzy przeprowadzili gruntowny remont.

Efekty jakościowe, funkcjonalne i estetyczne, ale także te czysto ludzkie, w postaci wielkiej satysfakcji i zwykłej radości, dają nam motywację do udziału w kolejnych tego typu akcjach.

Rafał Leśniak
Prezes BUDOMAL360



Byłam młodą dziewczyną, zaczynającą przygodę z dorosłością, gdy postanowiłam – obserwując życie wokół mnie – że jeżeli z jakichkolwiek powodów nie zostanę matką, spełniać się będę jako matka zastępcza... dziecka niepełnosprawnego. Los na mojej drodze postawił Dzieci Gajusza, dla których stałam się taką właśnie przyszywaną mamą zastępczą.

Od 2019 r. ja i moja firma pomagamy Gajuszątkom każdego miesiąca. Odnalazłam powołanie i nie nazywam tego motywacją, a potrzebą serca... Bo dzielenie się dobrem to jego mnożenie!

Agnieszka Nowicka
Właścicielka Szafiria Group



Od lat w ramach organizowanego przez pracowników Takeda „Tygodnia Wolontariatu”, wspieramy Fundację Gajusz.

W 2022 r. nasza ekipa odnowiła salę do rehabilitacji nieuleczalnie chorych dzieci.

Było to wspaniałe połączenie odruchu serca ze wzmocnieniem więzi w naszym zespole.

Nadrzędnym celem naszej firmy jest budowanie lepszego życia dla osób w potrzebie.

Pomoc najmłodszym i ich rodzinom, którzy zmagają się z ciężarem chorób, jest bardzo ważnym elementem wywiązywania się przez nas z tego zobowiązania.

Mam nadzieję, że dzięki również naszemu wsparciu, będziemy świadkami wielu szczęśliwie kończących się historii małych bohaterów.

Monika Moser
Prezes Takeda SCE



Better Health, Brighter Future

Bywa o nas głośno





Nagrody i media

W 2022 r. ukazało się w mediach ponad 300 istotnych doniesień o działalności Fundacji Gajusz. Było o nas głośno w telewizji, radiu, gazetach i magazynach oraz na portalach internetowych. Łączny zasięg tych informacji narzędzia do monitoringu mediów oszacowały na 608 mln. Odnotowaliśmy także ponad 400 wzmianek w social mediach o łącznym zasięgu ponad 1,8 mln odbiorców.

Wartość informacji (AVE: Advertising Value Equivalent) o Fundacji Gajusz zamieszczonych w 2022 r. w mediach tradycyjnych (prasa, radio, telewizja) wyniosła ponad 3,3 mln zł, a wartość naszej obecności w Internecie oszacowano na 1,6 mln zł.

Największym echem odbiło się w 2022 r. przyznanie Fundacji Gajusz nagrody Totus Tuus, zwanej katolickim Noblem. Doceniono nas za ewangeliczną afirmację życia dziecka, ofiarą opiekę paliatywną i działania na rzecz dzieci opuszczonych przez rodziców biologicznych.

Ludzie piszą...

Na koniec 2022 r. nasza Facebookowa rodzinka liczyła ponad 127 000 obserwatorów, z czego 90% to kobiety. Fanpage wciąż rośnie w siłę, a my nie spoczywamy na laurach. Intensywnie rozwijamy także profil na LinkedInie, a w maju 2022 r. rozpoczęliśmy komunikację na Instagramie.

Dzięki Wam udało się ocalić ich więź, miłość. Dla mamy i dzieciątka dużo zdrowia i siły, niech zawsze będą przy Was dobrzy ludzie, którzy w razie czego pomogą w gorszych momentach.

Wszystkiego najlepszego z okazji 6 rocznicy ❤️ jesteście zawsze cudowni wspaniali, za to co robicie dla małych Tulisiów poświęcacie się z całego serca. Za to z całego serca Bardzo wam dziękuję. Pozdrawiam całą fundację 🙏

Jesteście wspaniali 🥰❤️ robicie tak wiele wspaniałych rzeczy 🥰❤️ oby więcej takich ludzi było jak WY ❤️❤️❤️ moc uścisków 🥰

Prawdziwy lekarz leczy nie tylko ciało i duszę. A jak do tego dodamy jeszcze empatię, zrozumienie, miłość, wsparcie to wychodzi oaza spokoju i bezpieczeństwa. Takie miejsca są bardzo potrzebne, a zwłaszcza niezastąpieni ludzie, którzy tworzą tę oazę spokoju i bezpieczeństwa. Fundacja Gajusz tak pięknie piszecie i wyjaśnacie trudne tematy. Dobrze, że jesteście i zagubieni rodzice mogą na was liczyć ❤️🥰. Dziękuję 🥰.

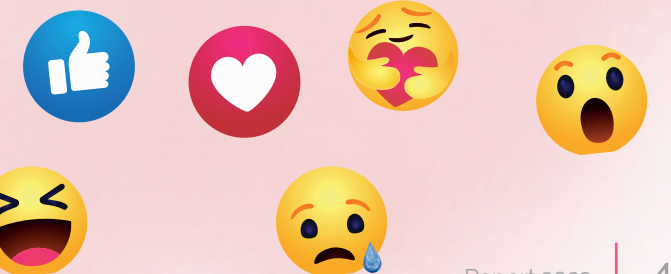
To najpiękniejsze co może być z jaką godnością traktujecie każde dziecko - nie ważne jak bardzo chore czy zniekształcone dla Was jest człowiekiem który tak jak inny zasługuje na miłość i szacunek. ❤️

Jak dobrze, że są ludzie, którym zależy na losie tych pokrzywdzonych dzieci. Patryk dostał szansę na usamodzielnienie się i poczucie bezpieczeństwa, którym jest zawsze swój kawałek domu.

Choć nie długo ale miałam przyjemność przytulać Księżniczkę i Książętka. ❤️❤️❤️❤️❤️. Będąc w hospicjum docenia się życie. 🥰🥰. Od Gajuszatek dużo można nauczyć się. Były trudne ❤️❤️ momenty ale każde SERDUSZKO było do końca wycelowane, utulone, otoczone wielką MIŁOŚCIĄ. JAK DOBRZE ŻE JESTEŚCIE. Jesteście ANIOŁAMI na tej GAJUSZOWEJ ZIEMI.

Kamilku spoczywaj w spokoju, już nie cierpisz. Dziękuję Gajuszowi że zapewniłście mu najlepsze życie w granicach ludzkich możliwości, na które zasłużył. Niewinne chore istotki nie mogą leżeć same w szpitalu: tulenie, kołysanie, bliskość cioci, tego im potrzeba. Macie OGROMNE serca!!! Życzę dużo zdrowia i wytrwałości!!

Jesteście kochani... Te dzieciaki zasługują na lepszy los.. Wy rozumiecie to jak nikt.. i dajecie im poczucie że są ważni kochani.. dajecie ile tylko się da.. cenię bardzo takich ludzi którzy dostrzegają człowieka .. pozdrawiam ciepło



Co przed nami?

Codzienna pomoc ponad tysiącowi rodzin w kryzysie to ogromna odpowiedzialność i mnóstwo pracy, która ma ogromny sens. **Do każdego wyzwania podchodzimy z sercem, ale przede wszystkim z rozumem.** Mierzmy siły na zamiary, bo żadne nowe działanie nie może zaburzyć stałej pomocy dla Gajuszatek. Dlatego planujemy i rozwijamy się z rozwagą. W 2023 r. stawiamy na:

- Dalsze poszukiwanie i wspieranie rodzin-na-zawsze dla dzieci z końca kolejki – tych bardzo chorych i bez perspektyw. Planujemy rozwijać naszą kampanię społeczną "Leczymy Dzieci Rodziną", by jeszcze efektywniej pomagać w ekstremalnie trudnym rodzicielstwie. Bo każdy maluch zasługuje na dom!

- Podnoszenie kwalifikacji naszych specjalistów, by lepiej radzili sobie z trudnymi emocjami, które są i będą częścią naszej pracy. Pomaganie jest niezwykle trudną sztuką, dlatego zamierzamy uczyć się komunikacji skupionej na rozwiązaniach czy radzenia sobie w sytuacji kryzysu. Fundacja Gajusz to Ludzie – z nimi i dla nich działamy.





*Dziękujemy
naszym Darczyńcom,
Wolontariuszom
i Przyjaciółom.
Dołącz do nich!
Zapraszamy!*



GAJUSZ
FUNDACJA

Kontakt dla Darczyńców biznesowych: +48 784 215 131
Kontakt dla Darczyńców indywidualnych: kontakt@gajusz.org.pl | +48 727 001 001
gajusz.org.pl